

Mozaika małych

AUTOR: HENRYK MAZURKIEWICZ

Festiwal małych Prapremier to fantastyczna okazja dla dzieci i młodzieży z Wałbrzycha i okolic, żeby zapoznać się z osiągnięciami artystycznymi teatrów lalek z całej Polski.

■ Niech nikogo nie zmylą cyfry. Choć to dopiero szósta edycja Festiwalu małych Prapremier, wałbrzyska impreza obchodziła w tym roku swoje dziesiąte urodziny. Dekada to sporo czasu, zwłaszcza biorąc pod uwagę, że podobne inicjatywy pojawiają się i znikają szybko z teatralnego krajobrazu, szczególnie w mniejszych miastach. Ten festiwal przetrwał, pozostając wierny swojej formule, prezentując wciąż „wyłącznie spektakle prapremierowe teatrów lalkowych, skierowane do publiczności dziecięco-młodzieżowej”. Dodajmy, że mowa o starannie wyselekcjonowanych przedstawieniach z całego kraju.

Podobny przekrój wystawionych po raz pierwszy na scenie tekstów, zazwyczaj bardzo świeżej daty, nie może nie budzić ciekawości. Program przyciąga uwagę nie tylko teatrologów czy krytyków, lecz także wszystkich miłośników teatru. Ukazuje, co interesuje twórców, jakie tematy poruszają, jakie nowe albo dobrze już znane historie dzięki tym nowym tekstom chcą opowiadać. Na przykład – o uchodźcach i kryzysie ekologicznym, jak w przypadku *Nosorożca* Łukasza Zaleskiego, prapremiery przygotowanej przez gospodarzy specjalnie na otwarcie festiwalu.

Jest w tym oczywisty element promocji współczesnej dramaturgii, zwłaszcza że program konkursowy festiwalu zawsze był uzupełniany czytaniem performatywnymi najnowszymi polskimi sztukami. W tym roku po raz pierwszy małe Prapremiery zostały wprost połączone z finałem XXXIV Konkursu na Sztukę Teatralną dla Dzieci i Młodzieży, organizowanym przez Centrum Sztuki Dziecka w Poznaniu. Obejrzeliśmy efekty rezydencji dramaturgów Tomasza Daszczuka, Moniki Czajkowskiej i Andrzeja Błazewicza, którzy szukali języka rozmowy z nastolatkami. Przeważnie

o problemach, z którymi ci młodzi ludzie borykają się na co dzień. Nie wiem, czy to przejaw jakiegoś szerszego trendu, ale trzymam kciuki, aby tak było. Wciąż brakuje dobrych sztuk dla widzów 12+.

Festiwal małych Prapremier to także fantastyczna okazja dla dzieci i młodzieży z Wałbrzycha i okolic, żeby zapoznać się z osiągnięciami artystycznymi teatrów lalek z całej Polski. Na ten aspekt konsekwentnie kładli nacisk organizatorzy. Widownia zawsze była pełna, a w tym roku, dzięki spektaklom z udziałem tłumacza języka migowego, zasiedli na niej Głusi i osoby słabosłyszące. Niektórym poszczęściło się trafić do jury dziecięcego, jeszcze jednej wspaniałej festiwalowej inicjatywy. Jej wartość polega przede wszystkim na poważnym potraktowaniu członków i członkiń takiej komisji. Tym razem były to uczennice Publicznej Szkoły Podstawowej nr 28 im. Jana Pawła II w Wałbrzychu: Hanna Bylicka, Aleksandra Wieczorek i Julia Wojciszkiwicz.

Każdorazowo wyczekiwano, czy działające niezależnie jury dziecięce i jury profesjonalne dojdą do podobnych wniosków. Bywało różnie. W tegorocznej edycji wybory obu grup się rozeszły. Pierwsza wybrała spektakl *Wielki Buzz Grow* – oryginalną opowieść autorstwa Kamili Oleksiak-Czerwińskiej o docenianiu każdego rodzaju ekspresji – w którym na scenie zobaczyliśmy rówieśnika członkiń jury dziecięcego. Druga wyróżniła wyżej wymienione przedstawienie Teatru Pinokio w Łodzi jedynie za scenografię Grupy Mixer, zdecydowanie preferując *Perfektego i Ambarasa* z Teatru Lalek „Pleciuga” w Szczecinie. Przedstawienie w reżyserii Jakuba Krofta zdobyło większość nagród, w tym Grand Prix.

Sukces *Perfektego i Ambarasa* nie jest z tych, nad którymi można by długo się zastanawiać.

Jakub Krofta i Maria Wojtyszko to wybitny duet twórczy i gwarancja wysokiej jakości. O tym wiem jako wierny widz Wrocławskiego Teatru Lalek, w którym piastują funkcje dyrektora artystycznego i kierowniczkę literackiej – i to tam można zobaczyć wiele ich wspólnych prac. W Szczecinie zaproponowali bajkę drogi. Wspólną przygodę dwóch, wydawało by się, absolutnych przeciwników: chłopców z rodzin królewskich, pewnego dnia postawionych przed faktem, że są braćmi. Przyrodni, ale jednak. Gęsty od wydarzeń i zwrotów akcji, zadziorny spektakl-koncert z muzyką na żywo to najlepsze, co widziałem na temat patchworkowych rodzin od czasów spektaklu *SAM, czyli przygotowanie do życia w rodzinie* tychże Wojtyszko i Krofta. A było to za czasów pierwszej edycji Festiwalu małych Prapremier. Przedstawienie „Pleciugi” w fantastycznych kostiumach Matyldy Kotlińskiej rozbawiło i zaintrygowało zarówno małych, jak i starszych widzów. Marii Wojtyszko udało się dokonać rzeczy dość rzadkiej w teatrze lalek – napisała teksty piosenek, które rzeczywiście stały się częścią akcji i sposobem na lepsze zapoznanie się z charakterami bohaterów. Aktorzy wcielający się w role *Perfektego i Ambarasa*, czyli Maciej Sikorski i Rafał Hajdukiewicz, nadali postaciom wiarygodności i żywiołowości. To rewelacyjny duet.

Udany duet kobiecy stworzyły natomiast Magdalena Bednarek i Magdalena Gładysiewicz, które niedawno dołączyły do zespołu Teatru Miniatura w Gdańsku. Zobaczyliśmy je w przedstawieniu *Co u diabła* w reżyserii Michała Derlatki. Nagrodę za najlepszą rolę kobiecą otrzymała Adriana Paprocka za wcielenie się w tytułową bohaterkę z *Dziewczynki ze skrzypcami* Teatru Baj w Warszawie. Jej charyzma, energia i zaangażowanie spra-



Perfekty i Ambaras, reż. Jakub Krofta, Teatr Lalek „Pleciuga” w Szczecinie

fot. Bartek Warzecha / FmP

wiają, że spektakl, który w wyniku piętrzących się poetycko-plastycznych metafor przestawał być niekiedy zrozumiały, stawał się wart uwagi. A przecież przed Paprocką postawiono zupełnie karkołomne zadanie. Sama dźwiga cały spektakl, nie mogąc się schować ani za tekstem, bo to rzecz prawie że pantomimiczna, ani za scenografią, bo ta jest minimalistyczna. Fokus jest tu na aktorce.

Małe Prapremiery zawsze były czymś więcej niż konkursem. Wspomniałem już o czytaniach performatywnych, ale to dopiero jedna z kategorii tzw. wydarzeń towarzyszących. Wśród nich, na przykład, zawsze były dyplomy i egzaminy ze szkół teatralnych. W tym roku wśród wszystkich tego rodzaju propozycji najlepiej zapamiętałem *Uszy taty* z Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie, filii w Białymstoku. A to dzięki udanym, bo wyjątkowo wyważonym, kreacjom Piotra Gadomskiego i Eweliny Oleś. Podczas wałbrzyskiej imprezy tradycyjnie odbywa się spotkanie Stowarzyszenia Dyrektorów Teatrów. Nie nazwałbym tego „targami pracy”, ale szanse, nawet jeśli nie na znalezienie przyszłego pracodawcy, ale choćby na zawarcie cennych znajomości, z pewnością są tu wysokie.

Ta dekada to nie była jednak łatwa droga. Był czas, kiedy z powodu straty części dofinansowania ze strony Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, festiwal mógł się

nie odbyć. Szkoda by było, gdyby takie wydarzenie znikło z kulturalnej mapy regionu po tym, jak Teatr Dramatyczny zrezygnował z Wałbrzyskich Fanaberii Teatralnych. Dlatego wówczas, po czwartej edycji festiwalu w 2019 roku, zamiast zwyczajnej relacji napisałem coś na kształt obrony małych Prapremier. Składała się ona z dziesięciu przytaczanych przeze mnie argumentów na rzecz kontynuacji udanej inicjatywy, a dowód finałowy tworzoną z duszą. Wiem, że brzmi to abstrakcyjnie i subiektywnie, lecz tylko dla tych, którzy na festiwalu nigdy nie byli i nie zaznali jego szczególnej atmosfery. Ci, którzy byli i zaznali, z pewnością będą wiedzieli, co mam na myśli” (*W obronie małych*, teatralny.pl, 16.10.2019). Od tej pory nie zmieniłem zdania.

W tej chwili pozycja festiwalu wydaje się być znacznie lepiej ugruntowana i zabezpieczona. Największa w tym zasługa dyrektora Teatru Lalki i Aktora w Wałbrzychu Zbigniewa Prażmowskiego. Pamiętam, jak w przemowie z okazji drugiej edycji Festiwalu małych Prapremier i siedemdziesięciolecia kierowanego przez niego teatru dziękował swoim poprzednikom za to, że się nie poddali. Nie poddał się również on. Zebrał całe grono osób i organizacji gotowych wspierać jego przedsięwzięcie: od Centrum Nauki i Sztuki Stara Kopalnia i przedszkola językowego „Michałek” po zamek Książ i Cukiernię Oleńka.

O każdym umiał powiedzieć kilka ciepłych słów i przywołać ciekawą anegdotkę, także w trakcie podziękowań sponsorom i partnerom – zazwyczaj mało interesującego punktu programu podobnych wydarzeń – naprawdę potrafił zaciekawić.

Podczas szóstej edycji oficjalnie odsłonięto zdobiacą już od jakiegoś czasu elewację wałbrzyskiego Teatru Lalki i Aktora wspaniałą mozaikę. Wykonana została przy współpracy uczestników I Międzynarodowego Wałbrzyskiego Pleneru Ceramicznego. Jak czytamy na stronie wspierającej projekt Akademii Sztuk Pięknych im. Eugeniusza Gepperta we Wrocławiu: „Każdy z artystów przygotował własny element kompozycji nawiązującej do ceramicznych tradycji miasta, jednocześnie mając na uwadze młodą widownię wałbrzyskiego teatru”. Fantazyjne postacie, intrygujące wzory, bajkowe domki, figury zwierząt, słońce i deszcz – towarzyszą każdemu, kto pokonuje schody, aby później skręcić w lewo i znaleźć się przy głównym wejściu do teatru. Taka mozaika, która jeszcze nie została ukończona i czeka na kolejne elementy, przypomina mi małe Prapremiery. Wśród betonu i obowiązkowej symetrii uśmiecha się do nas kolorową fantazją. A taki uśmiech wiele bywa wart. ■

VI Festiwal małych Prapremier
Wałbrzych, 17–22 września 2023